Nr. 1 WARSZAWA KWIECIEŃ 1939 Rok I

GŁOS CUKROWNIKA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW CUKROWNI W POLSCE

Adres Redakcji i Administracji: Chmielna 80 m. 9 telef. Nr. 208-86

MIESIĘCZNIK

Dla członków Związku bezpłatnie dla niečzłonków 25 gr. egzempl.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

OD REDAKCJI

Po paru latach przerwy wznowiliśmy wydawanie naszego pisma związkowego.

Każdy z towarzyszów uważa to zapewne za rzecz naturalną, brak pisma stanowił bowiem dotkliwą lukę w naszej działalności. Jasne bowiem, że ani korespondencja między centralą a oddziałami, ani okólniki nie zastąpią tego łącznika, wiążącego ze sobą rozproszone po całym kraju grupy robotnicze w jedność organizacyjną.

Pismo symbolizuje jedność organizacji. Pismo zaznajomi każdego robotnika cukrowni z bolączkami i z pracą w naszym zawodzie na innych terenach. Dostarcza na tej drodze cennych wskazówek dla akcji w terenie. Ułatwia zadania funkcjonariuszów Zarządu Głównego, utrudnia próby pracodawców wykorzystania nieświadomości i braku orientacji robotników w zakresie zagadnień taktyki organizacji, interpretacji umowy zbiorowej itd.

W dodatku, choć pismo związkowe nie zastąpi gazety codziennej czy pisma tygodniowego, poruszając sprawy ogólne — rozszerza horyzonty robotników, wskazuje na łączność między codzienną, szarą pracą związkową a wielkimi zagodnieniami szlaków dziejowych klasy pracującej Kraju i Świata.

Okres ciężkiego zmagania z kryzysem nie był podatny do wydawania pisma. Dziś chcemy to powetować. Wznawiamy pismo. Zwracamy się do towarzyszów — członków i działaczy naszej organizacji z wezwaniem o jaknajżywszą współpracę. Pismo nasze może się bowiem rozwijać jedynie przy czynnym współudziale towarzyszów. Od Was tylko zależy, by pismo to ukazywało się częściej. Piszcie korespondencje i notatki z terenu. Zwracajcie się do nas z radami i propozycjami. Obdarzajcie pismo tym samym zaufaniem, jakim obdarzacie samą organizację, która dziś otrzymuje nowy oręż walki w postaci wskrzeszonego „GŁOSU CUKROWNIKA".

Los pisma jest w Waszych rękach!

PRZED 1 MAJA

UCHWAŁA WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Obchód dnia 1 Maja r. 1939 odbywać się musi w tym roku pod hasłem Obrony Niepodległości naszego kraju oraz walki o Polskę Ludową.

Świat cały przeżywa dziś boleśnie skutki polityki zaborczej hitlerowskich Niemiec i Włoch faszystowskich.

Hasłem naszym, tak, jak dotychczas, musi być solidarność międzynarodowa w walce z faszyzmem.

Polska musi jeszcze silniej wzmocnić więzy sojuszu i współpracy z krajami demokracji.

Świat Pracy domaga się wpływu bezpośredniego na losy kraju.

W dniu 1 maja przypominamy, jak co roku, o konieczności walki o:

ZDECYDOWANY PROGRAM WALKI Z KRYYSEM.
POPRAWĘ WARUNKÓW PRACY I PŁACY.
ZASIŁKI DLA WSZYSTKICH BEZROBOTNYCH.
UTRZYMANIE USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO.

Bronić musimy w Polsce pełnej wolności ruchu zawodowego.

Musimy wypowiedzieć ostrą walkę wszystkim związkom rozbijackim z Z. P. Z. Z. na czele.

W swoich wystąpieniach 1 Majowych Związki Klasowe, stosownie do zwyczajów dotychczasowych, w pochodach i manifestacjach współdziałać będą ZE WSZYSTKIMI BRATNIMI ORGANIZACJAMI SOCJALISTYCZNYMI, z którymi pozostają w braterstwie broni.

W pochodach i manifestacjach wezmą udział, porzucając pracę, wszyscy robotnicy i pracownicy, wyjąwszy te zmiany robotników, KTÓRE DNIA 1 MAJA ZATRUDNIONE SĄ W ZAKŁADACH, PRACUJĄCYCH DLA PAŃSTWA I NA CELE JEGO OBRONY.

NIECH ŻYJE 1 MAJ! NIECH ŻYJĄ SOCJALIZM I WOLNOŚĆ!

NIEPODLEGŁOŚĆ i SOCJALIZM

1. MAJA ROKU 1939

W szczególnej sytuacji przychodzi w tym roku obchodzić tradycyjny dzień 1 Maja polskiej klasie pracującej.

Ciemne chmury brzemienne w burzę, zaległy horyzont... Wypadki następują po sobie z błyskawicznym tempie. Dzień po dniu przynosi nowe „fakty dokonane", zapowiedzi, groźby, deklaracje. Narody Europy stanęły w zbrojnym pogotowiu.

SIŁA PRZED PRAWEM

Brutalny „dynamizm" uderzył w gmach prawa i moralności międzynarodowej. Podeptane zostały uroczyste pakty, zlekceważone zapewnienia, obalone słupy graniczne.

Wcielenie do Rzeszy Niemieckiej „protektoratu" Czech i Moraw, niemiecka „opieka" nad Słowacją, najazd włoski na Albanię — zagrożenie przez faszyzm włoski Jugosławii, Grecji, odwlekanie odjazdu włoskich wojsk z Hiszpanii, próby „pokojowego" opanowania Rumunii, uzasadnione zaniepokojenie w Danii, Holandii, Belgii, Szwajcarii — oto wydarzenia ostatnich tylko tygodni i dni.

O WŁADZĘ NAD ŚWIATEM!

Dziś już narody świata, a zwłaszcza narody Europy uświadamiają sobie, *jaka to stawka jest w grze*. Dziś już pojęły, że program, nakreślony w dziele Hitlera „Mein Kampf" — („Moja walka") nie był tylko demagogią, ale był fanatycznym wyznaniem wiary w wywalczenie przez Niemców *światowego mocarstwa hitlerowskiego*.

O tym programie pisze miesięcznik *„Przegląd Powszechny"*:

„Wszechświatowe mocarstwo, które narodowy socjalizm ma zamiar stworzyć, winno służyć wyłącznie narodowi niemieckiemu. Początkowo ma ono stworzyć z Niemców arystokrację — „naród panów" *Herrenvolk*, a następnie winno mu zagwarantować wyłączne i niepodzielne „prawo panów" do życia na ziemi..."

Oczywiście w takich warunkach inne narody świata *mają prawo i obowiązek do obrony*.

Za tym uświadomieniem *idzie czyn*. Z prawdziwym wzruszeniem śledziliśmy dzielną postawę małego, lecz twardego narodu litewskiego, który powoławszy Rząd zjednoczenia narodowego, zakrzątał się energicznie koło rozwoju swych sił obronnych.

Nie tylko my, Polacy, ale wszyscy ludzie dobrej woli z największym zadowoleniem dowiedzieli się o sensacyjnym zwrocie w polityce Wielkiej Brytanii, który doprowadził *do zawarcia porozumienia obronnego polsko-angielskiego*. Gwarancje angielskie i francuskie dla Rumunii i Grecji, rokowania Anglii z Turcją i Z.S.S.R. — oto dalsze kroki, mające *zmierzać do ocalenia świata przed nową wojną powszechną*.

Parokrotna interwencja Prezydenta Roosevelta jest zapowiedzią, faktu, że demokracje Europy *znajdą aktywnego sprzymierzeńca w wielkiej demokracji zaoceanicznej*.

O POKÓJ ŚWIATA.

Prasa niemiecka z niezwykłą gwałtownością zareagowała na ten odpór, głosząc, że Anglia prowadzi politykę *„okrążenia Niemiec"*, że demokracje zachodnie oraz Stany Zjednoczone *„prowokują" Niemcy*. Biedne, niewinne „baranki" z „osi Berlin — Rzym"! Oni przecież, hitlerowcy i faszyści, pragną szczerze pokoju! Winne są państwa wschodu i południa Europy, że nie dają się rozkawałkować i zaanektować przez Rzeszę!

Jasna rzecz, *że wojna nie leży w interesie państw zachodnich*. Ani Polski, ani Rumunii, ani Grecji, ani Belgii, ani Holandii...

Chodzi jednak o to, że, *im bardziej zwarty będzie front państw pokojowych — tym większe będzie ryzyko sprowokowania wojny światowej*.

Fanatyzm hitlerowskiego rasizmu, stare tradycje pruskiego „parcia na Wschód", dążenie Rzeszy niemieckiej do opanowania surowców i obszarów żywicielskich, włoskie rojenie o odbudowie potęgi dawnego Rzymu—muszą być zahamowane *przez odpór światowej demokracji*.

Przodowym jej zastępem jest lud pracujący.

My więc, robotnicy polscy — w dniu naszego starego, robotniczego święta — podkreślimy — jak to mówi odezwa C.K.W. Polskiej Partii Socjalistycznej:

„naszą międzynarodową solidarność proletariacką, która na przekór napaściom i szyderstwom reakcji nacjonalistycznej stanowi dziś, jak stanowiła zawsze potężną podstawę współdziałania międzynarodowego państw i narodów popierających Polskę".

NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁOŚĆ!

W tych czasach zamętu i groźnych powikłań z wielką radością przyjmuje klasa robotnicza *współpracę Polski z demokracjami zachodu*. Największą jednak radością przepoić nas musi *wspaniała postawa ludu polskiego*, który skupił się solidarnie dokoła naszej dzielnej armii, gotów — w imię wielkich tradycyj bojowych narodu polskiego — na wszelką ofiarę mienia i krwi, złożoną na ołtarzu Niepodległości.

Wspaniały przebieg subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej wśród warstw pracujących — to zaledwie zapowiedź tego, na co zdobyliby się robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi Polski, gdyby nadeszła godzina próby.

Wspaniała postawa społeczeństwa polskiego *wzbudziła szczery podziw społeczeństw demokratycznych*... To dobrowolne *zjednoczenie społeczeństwa dokoła haseł obronności* jest stokroć więcej warte, niż mechaniczna „konsolidacja" w państwach totalnych.

Jasnym się też stało, że Polska nie pójdzie na żadne próby wyrównania rzekomo „drobnych problemów granicznych" czy „komunikacyjnych". Że nie zrzeknie się swych uprawnień w Gdańsku, nie zgodzi się na autostrady przez Pomorze. Że nie uwiodą jej syrenie głosy, nawołujące do okupienia tą drogą czyjejś tam przyjaźni na ileś tam lat, ani, że też nie da się zastraszyć.

Postawa Polski była bardzo spokojna, ale też niezachwiana.

My, robotnicy polscy, wyrośliśmy w tradycji Okrzejów, Mireckich, Baronów, Napiórkowskich. Ich śladem gotowi jesteśmy w każdej chwili zamienić narzędzie pracy pokojowej na broń.

Robotnicy polscy pod sztandarem P.P.S. porwali się, licho zbrojni w małych oddziałach, na potężne imperium carów. Ich przykład doda nam zapału, jeśli wybije godzina walki.

Oni łączyli ideał socjalistyczny z ideałem niepodległościowym.

Ich też śladem w dniu 1 Maja złączymy *hasło międzynarodowej solidarności proletariackiej z hasłem obrony Niepodległości*.

OBRONNOŚĆ NADE WSZYSTKO!

„Żadna, choćby największa pomoc zewnętrzna — głosi odezwa C.K.W. P.P.S. — *nie zdoła zastąpić siły wewnętrznej i pogotowia zbrojnego danego narodu"*.

To pogotowie zbrojne — to wyszkolona armia, odpowiedni sprzęt wojenny, przemysł, zdolny do zaopatrywania armii. To wszystko posiadamy i ten nasz stan posiadania zwiększamy. Mamy jeszcze coś więcej! Mamy zapał w masach

ludowych, ich głęboki patriotyzm, przywiązanie do Niepodległości.

Mamy więc to, co w potrzebie stanowić będzie *duszę obrony*.

O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ.

W swym dążeniu do sprawiedliwości społecznej, do zapewnienia sobie przynależnych praw politycznych, do osiągnięcia demokracji politycznej, społecznej, gospodarczej, do pogłębienia pracy demokratycznej w samorządach — masy robotnicze *nie tracą ani na chwilę z oczu swego ideału patriotycznego*.

Na tej drodze osiągnie się bowiem *trwałe i niezłomne zespolenie ludu z Państwem*, na tym fundamencie oprze się gmach *Polski przyszłości* — państwa dobrobytu i wolności, twierdzy, stojącej na straży najwspanialszych ideałów ludzkich.

O NOWY PORZĄDEK ŚWIATA.

I, mimo, że dziś runął w gruzy gmach prawa i moralności międzynarodowej — wierzymy, że te ideały zwyciężą nad ponurymi siłami gwałtu i przemocy. Zwyciężą, gdy lud pracy całego świata wypisze je na swoim sztandarze, a sztandar ten wzniesie wysoko.

Udziałem narodów i państw świata winna być nie walka, lecz współpraca. Kraje kuli ziemskiej nawzajem się uzupełniają. Jeden ma takie, drugi ma inne surowce, jeden ma ziemię lichą, drugi — świetnie nadającą się do uprawy. Jeden ma nadmiar wolnej przestrzeni — drugi ma nadmiar ludności.

Współpraca narodów świata ziściłby mogła dobrobyt, pokój i szczęście powszechne. Nie zdołał jednak tej współpracy zapewnić *międzynarodowy kapitał*, pragnący panować dla swych egoistycznych celów nad bogactwami i rynkami, nad ludnością słabszych państw i narodów. Ten system *leży dziś w gruzach:* zahamowany został światowy obrót towarów i kapitałów. Zahamowane wędrówki za pracą. Nastał okres wojny gospodarczej i konfliktów zbrojnych.

Wykorzystując tę sytuację, wykorzystując nieudolność kapitalizmu do uregulowania współpracy narodów—imperializm Niemiec i Włoch staje do walki o „przestrzeń życiową“, o pszenicę i naftę, o budowę światowych imperiów faszystowskich.

Tej dążności przeciwstawić się musi demokracja światowa, proletariat, socjalizm. Nie może chodzić o *samo zaprzeczenie*, ani o powrót do panowania *międzynarodowego kapitału*, lecz *o pozytywne plany* współpracy narodów.

Te plany nie mogą się jednak opierać o gwałt i przemoc, lecz *o odbudowę zaufania międzynarodowego, odbudowę prawa i moralności międzynarodowej*.

I na rzecz tego przyszłego porządku międzynarodowego będziemy manifestować, gotowi zarazem bronić niezłomnie swej ojczystej ziemi.

Niech żyje Polska!
Niech żyje Socjalizm!

Dwa te hasła, ściśle zespolone żywą tradycją całych pokoleń, niech zabrzmią jak Polska długa i szeroka!

APOSTOŁOWIE KŁAMSTWA

Wszyscy żyjemy pod wrażeniem toczących się w zawrotnym tempie wydarzeń, na arenie międzynarodowej. Mapa świata, a zwłaszcza mapa Europy, zmienia swe oblicze z tygodnia na tydzień.

Padają granice, wolne narody z dnia na dzień tracą niepodległość państwową, a apetyt zaborców daleki jest jeszcze do nasycenia. I żarłoczna spółka hitlero-faszystowska jeśli nie zostanie zahamowana w swych zapędach, pokusi się o dalsze zdobycze. Wszak mityczna „przestrzeń życiowa“ państw dyktatorskich oznacza zapewne *przestrzeń nieograniczoną*, taką, jaka da się zdobyć, choćby cały świat. A trzeba przyznać; że jak dotąd szczęście sprzyjało dyktatorom i zdobycz wpada im w ręce bez większego trudu, nic dziwnego zatem, że rozpiera ich dynamizm i zachęca do dalszych aktów gwałtu.

Bieda tylko w tym, że karta w ostatnim momencie poczyna niedopisywać. Jak zwykle w nieuczciwej grze, otoczenie, choć po niewczasie, zorientowało się w „sprytnych“ chwytach.

Nawet ci, do niedawna bardzo naiwni, z grymasem niesmaku odwracają twarze, nie łudząc się już, by prócz zawodnych obietnic coś ciekawszego mogli usłyszeć.

Dyktatorzy są jednak niepoprawni, nadal szczodrze, bez opanowania szafują kłamstwem, oburzając się na świat, że już mu się przejadła ta codzienna strawa. A była doprawdy nie tylko codzienna, ale tak jednostajna, że musiała obmierznąć doszczętnie.

Historia notuje niemało czynów gwałtu państw silniejszych nad ich słabszymi sąsiadami. Sami ciągle mamy w żywej pamięci dzieje poćwiartowania i ujarzmienia naszego narodu. Znajdowano i wówczas kłamliwą argumentację dla usprawiedliwienia zbrodniczych czynów. Bezprawiu uprawianemu przez obecnych zaborców towarzyszy również bezmiar wiarołomstwa i zakłamania. Rzec można, że dotąd, takiej rewii cynizmu świat jeszcze nie widział.

Zestawmy tylko wydatniejsze fakty.

W świat płyną uroczyste zapewnienia Hitlera, że nonsensem jest przypisywanie mu zaborczych zamiarów względem sąsiadów.

Było to przed zaborem Austrii.

Niezadługo, wojsko niemieckie okupuje terytorium austrjackie.

Rozległy się znów nowe zapewnienia, że Niemcy nie mają żadnych dalszych pretensji terytorialnych w Europie. A w parę miesięcy potem Niemcy zabierają Czechosłowacji kraj Sudecki.

Nowe uroczyste zapewnienie i uroczyste podpisanie paktu monachijskiego, a oto w niewiele tygodniach potem, dowiaduje się zdumiony świat o wkroczeniu armii niemieckiej do Czech i Moraw i pozbawieniu niepodległości ludów tych ziem, a także o „opiece“ niemieckiej nad Słowacją.

W niespełna tydzień, Litwa, ulegając groźbie, oddaje Niemcom ziemię kłajpedzką i jedyny swój port, Kłajpedę.

I wszystkim tym aktom przemocy, towarzyszą zapewnienia o pragnieniach utrzymania pokoju i zaklinania, że to... cały świat grozi wojną „Bogu ducha winnej, pokojowej“ Rzeszy.

Drugi wspólnik, wódz faszyzmu Mussolini, stosuje niezmiennie te same metody.

Z Abisynią posiadał traktat przyjaźni i zapewne w imię tej przyjaźni odebrał jej niepodległość. Albanię także obdarzył traktatem przyjaźni, a nawet do Wielkiego Piątku r. b. Włosi zapewniali, że nic nie grozi niepodległości tego kraju, ale już w Wielki Piątek siły zbrojne Włoch rozpoczęły atak na Albanię. A w jakimże celu, wojska włoskie przez dwa lata ‚oswabadzały“ Hiszpanię, od „okupacji“ jej własnego narodu, od władzy legalnego Rządu.?

Tak, w skrócie, wygląda ta niesamowita rewia zakłamania.

Święte słowa powiedział jeden z

byłych ministrów angielskich mówiąc: „podpisy dyktatorów na zobowiązaniach nie są warte tego papieru na którym zostały złożone!"

Ale, jak już pisaliśmy powyżej — światu obrzydła wreszcie ta gra. Zjawił się już zdecydowany opór. Świat chce się wyzwolić z pod dyktatury... kłamstwa. *I prawda zwycięży.*

ROBOTNICY CUKROWNI NA DOZBROJENIE ARMII

Zarząd Główny naszego Związku postanowił zakupić pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę zł. 2000.

Pożyczkę na obronę przeciwlotniczą przyjęto w cukrowniach z całym entuzjazmem. Jest to całkiem naturalne, jeżeli zważymy, że robotnik cukrowni zawsze ofiarnie stawał do apelu, gdy tego wymagała konieczność narodowa.

Podobnie jak w dobie niewoli robotnicy cukrowni znajdowali się zawsze w pierwszych szeregach walczących o niepodległość, tak samo dzisiaj nie dadzą się zdystansować, kiedy wymaga tego sprawa Niepodległości i nienaruszalności naszych granic.

Staniemy do dyspozycji, gdy zajdzie potrzeba złożenia ofiary z krwi, jesteśmy również zawsze obecni, kiedy trzeba wypełnić względem państwa obowiązek świadczeń materialnych.

Miarą zrozumienia potrzeby chwili niech posłuży fakt, że przed tym nim Centrala rozesłała okólnik o minimalnych normach zakupu przez robotników pożyczki, już otrzymaliśmy z paru Oddziałów wiadomości o zbiórkach na F.O.N. i o wysokości nabywanej pożyczki przeciwlotniczej.

I tak robotnicy *cukrowni Mała Wieś* zebrali na F.O.N. zł. 1.000.—, a pożyczkę nabywają:

I kat. za zł. 100.—
II „ „ „ 60.—
III „ „ „ 40.—
IV „ „ „ 20.—
na ogólną sumę zł. 4.800.—

Robotnicy *cukrowni Dobre* zebrali na F. O. N. zł. 710.— i pożyczkę zakupują według norm Okólnika Centrali.

Robotnicy *cukr. Dobrzelin* zakupili obligacji pożyczki na sumę zł. 3.800.—. Spółdzielnia Spożywców przy cukrowni nabyła pożyczkę na zł. 5.000.— i przekazała na F. O. N. zł. 2.500.—. Niezależnie od tego robotnicy i pracownicy cukr. Dobrzelin fundują dla pułku piechoty ziemi Łęczyckiej dwa ciężkie karabiny maszynowe.

Robotnicy *cukr. Przeworsk* również zadeklarowali nabywanie pożyczki przed otrzymaniem Okólnika Centrali.

Tak samo jak w Dobrzelinie robotnicy i pracownicy cukr. *Przeworsk* fundują pozatem dla armii karabin maszynowy.

Robotnicy cukr. *Rejowiec* złożyli na F. O. N. 636 zł. 90 gr. i zakupili Pożyczkę na sumę 1660 zł.

Robotnicy *cukrowni Klemensów* postanowili odpracować na F.O.N. jedną dniówkę, która dla 75 członków wynosi zł. 628 gr. 80, prócz tego zakupią pożyczkę według norm ustalonych.

PO ZJEŹDZIE NASZEGO ZWIĄZKU

Na każdym naszym dorocznym Zjeździe, poddajemy gruntownemu przeglądowi nasz dorobek organizacyjny, zajmujemy się kontrolą tego, co zostało wykonane w okresie sprawozdawczym.

Zastanawiamy się nad tym, w jakiej mierze udało się wprowadzić w życie zalecenia i postulaty poprzedniego Zjazdu i, jakie problemy wysuwają się na czoło naszych prac na najbliższą przyszłość.

Tegoroczny XXIX Zjazd, z uwagi na dwudziestoletnią nieprzerwaną działalność Związku w Niepodległej Polsce, miał także okazję podsumować *ten ogrom dodatnich przeobrażeń w cukrownictwie, które zawdzięczamy pracy naszego związku.*

Jak to wspominaliśmy w sprawozdaniu, przedstawionym Zjazdowi Związek w czasie tych dwudziestu lat, *dał robotnikom cukrowni korzyści wprost olbrzymie i to w każdej dziedzinie ich bytu.*

W wypowiedziach swych i uwagach na temat sprawozdania rocznego Zarządu Głównego, delegaci zgodnie przyznawali, że *zagadnienie zorganizowania w Związku robotników stałych i półstałych, zostało wydatnie posunięte naprzód.*

W kilku nawet cukrowniach proces organizacyjny w tej grupie *został właściwie zakończony,* bowiem organizacja obejmuje tam *ponad 90% załogi.* Ale mamy także Oddziały mocno zaniedbane organizacyjnie i tym oddziałom trzeba na przyszłość poświęcić więcej uwagi w pracach Zarządu głównego.

Oczywista, że przede wszystkim same te Oddziały winny uporządkować owe stosunki wewnętrzne i przygotować grunt do akcji propagandowej.

Zastanawiano się głębiej nad przyczyną *nikłego rezultatu organizowania sezonowców,* przyznając naogół zgodnie, że wina leży tu po stronie zorganizowanych robotników stałych, którzy z ubolewania godną rezerwą i lekceważeniem, podchodzą do tej nad wyraz ważnej sprawy.

Wielu delegatów podkreślało, i słusznie, że niewielka to zasługa wciągać do Związku sezonowców jeżeli można wykorzystywać tu konjunkturę zarobkową, gdy otrzymują oni podwyżki i w rezultacie łatwiej dają składki. Wygląda to bowiem na formę jakgdyby zapłaty za szczęśliwie wygraną dla nich akcję zarobkową.

Takie ujęcie sprawy grozi wytworzeniem pomiędzy grupami robotników a Związkiem zwykłego handlowego stosunku kupna i sprzedaży: *płacę za oddaną mi usługę* i nic ponadto. A wszak organizacja robotnicza nie jest kramikiem, który sprzedaje towar, usługę. Nie przetargiem, lecz kształtowaniem świadomości klasy robotniczej, wywalczamy należne nam prawa. W konkluzji delegaci podkreślali naglącą potrzebę zajęcia się na przyszłość *bardziej energicznie i bardziej zasadniczo* sprawą organizowania sezonowców.

Zjazd zastanawiał się dłużej, nad bardzo drażliwą *sprawą robotników półstałych.*

Od szeregu lat, cukrownie prowadzą systematyczną politykę *wyzbywania się pod każdym pretekstem robotników stałych.* Do tego celu prowadzi zarówno *proces naturalny* — śmierć czy podeszły wiek, jak również aranżowane przez co bardziej krewkich pracodawców *masowe redukcje* stałych, z reguły długoletnich pracowników.

Nie dzieje się to dlatego, że ci ludzie są niepotrzebni, bo cukrownia niezależnie od jej sezonowego charakteru produkcji, musi posiadać w dyspozycji określoną liczbę robotników fachowców. Rezerwuje się ich też właśnie w grupie półstałych, których po każdej kampanii urlopuje się aż do czasu letniego remontu. *Niedopuszczając do*

ciągłości pracy półstałych, cukrownia w miesiącach zimowych oszczędza na robociźnie, mało troszcząc się o to, jak ci ludzie mają przeżyć okres bezrobocia, który bardzo często trwa długo jeszcze po wyczerpaniu zasiłków z Funduszu Pracy. Ten system wyzysku, *Zjazd potępił jaknajkategoryczniej.*

W zakresie *dotrzymywania warunków umowy zbiorowej* przez cukrownie, został uczyniony w roku sprawozdawczym, duży skok naprzód.

Zjazd podkreśla, że na skutek interwencyj przeprowadzonych w cukrowniach przez przedstawicieli Centrali, *nietylko paruset robotników skorzystało z wprowadzenia ich do właściwej kategorji płac, ale także dyrektorzy bardziej rzeczowo ustosunkowują się do rozmów i interwencji Zarządów Oddziałów.*

Z dużym oburzeniem omawiał Zjazd *kwestję opieki lekarskiej i wypłacania zasiłków chorobowych przez Ubezpieczalnie Społeczne.*

Robotnicy cukrowni korzystali ze świadczeń socjalnych długie lata przed powołaniem ogólnopaństwowych zakładów ubezpieczeniowych.

Trzeba przyznać, że świadczenia dawane przez cukrownie, tak chorobowe jak i emerytalne, *były daleko wydatniejsze od tych, które dają dziś Ubezpieczalnie Społeczne.*

Obecnie wiele cukrowni pozbawiono stałej, miejscowej opieki lekarskiej. Ubezpieczalnie wprowadziły tam instytucję lekarzy dojeżdżających raz lub dwa razy w tygodniu. Zrozumiałe, iż w wypadkach cięższych zachorzeń taka opieka *jest niedostateczna,* tym bardziej, że chory otrzymuje lekarstwo w dwa, trzy dni po wizycie lekarza. Wszystko to tłomaczy się brakiem funduszów. Temu tłomaczeniu ubezpieczony niełatwo daje wiarę, będąc pozbawiony prawa współzarządzania swą instytucją i prawa kontroli. Zjazd w tej materii uchwalił rezolucję *domagającą się wprowadzenia samorządu do Ubezpieczalni Społecznych.*

Ożywioną dyskusję wywołała kwestia zwoływania *przedumownych konferencji jesiennych.*

Delegaci paru cukrowni mazowieckich, zgłosili wniosek, ażeby odbyły się *konferencje rejonowe,* niezależnie od zwołania ogólnozwiązkowej konferencji w Warszawie. Zadanie konferencji rejonowych polegałoby na wysunęciu i przedyskutowaniu tez do przyszłej umowy zbiorowej.

Delegaci innych Oddziałów przypominali, że instytucja konferencji rejonowych nie jest pomysłem nowym, bowiem kilkanaście lat temu wstecz, Związek zwoływał takie konferencje, ale wtedy nie odbywała się tak jak obecnie konferencja ogólnozwiązkowa.

Dla obsłużenia konferencji rejonowych, pracownicy Związku musieliby stracić sporo czasu, co z kolei zmniejszyłoby intensywność objazdów — dowodzili przeciwnicy — natomiast nie do pomyślenia jest, by po kilka cukrowni każdego rejonu, obradowało w nieobecności łącznika z całością Związku, jakim jest funkcjonarjusz Centrali. Gdyby tak się stało, mogłyby być podejmowane sprzeczne, a nawet wykluczające się wzajem uchwały poszczególnych rejonów, i wtedy Zarząd Główny nie znajdzie sposobu, by wszystko uzgodnić.

Gdyby nawet obowiązek dyskutowania nad tezami rejonów przerzucić na konferencję ogólnozwiązkową, to wobec zasiadania w niej delegatów z każdej cukrowni, a nie tylko z rejonu, z pewnością wyłonią się nowe koncepcje i *cały trud konferencji rejonowych okaże się zbędny.* Koncepcja powołania do życia jeszcze jednego ciała w postaci zjazdu delegatów tylko od rejonów i zaniechania zwoływania konferencji ogólnozwiązkowej, budzi taką obawę, że, gdyby wszystkie rejony wykazały taką nieustępliwość jak np. w roku zeszłym zademonstrował rejon mazowiecki, *do żadnego wogóle uzgodnienia poglądów dojść by nie mogło.* Wynikiem całej koncepcji byłoby tylko *rozgoryczenie,* a wreszcie musiał by nastąpić *powrót do dawnej praktyki;* tak bowiem było już dawniej, w czasie zwoływania konferencji w rejonach.

Z tych też powodów Zjazd o*gromną większością głosów uchwalił pozostać przy ogólno związkowej konferencji przedumownej.*

Przyszła walka w zakresie podniesienia zarobków — według powszechnej opinii Zjazdu — musi się toczyć przede wszystkim o *wyrównanie płac fachowców niestałych z płacą stałych, o podniesienie wydatne nazbyt niskich stawek robotników placowych i o ujednostajnienie dla wszystkich zatrudnionych w cukrowniach, praw do świadczeń socjalnych.*

SPRAWOZDANIE Z XXIX-go ZJAZDU ZWIĄZKU

XXIX-y Doroczny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce odbył się dn. 26 marca 1939 r. w Warszawie w sali Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

W Zjeździe wzięło udział 50 delegatów z 32 oddziałów. Prócz delegatów w Zjeździe brało udział 7 czł. Zarządu Głównego, 3 czł. Komisji Rewizyjnej, przedstawiciel Komisji Centralnej Zw. Zawodow., przedstawiciel Zw. „Społem“ i sekretarz Generalny Związku. Ogółem 63 uczestników oraz 5 gości przybyłych z 4-ch cukrowni.

Przewodniczący Zarządu Głównego tow. *Radwański* wita przybyłych delegatów, przedstawicieli: Kom. Centr. Zw. Zaw. i Zw. Spółdz. Spoż. „Społem“. Po krótkim scharakteryzowaniu życia organizacyjnego Związku oraz dorobku w okresie 20-lecie jego istnienia, — proponuje na przewodniczącego Zjazdu tow. Cholewicza, zapytując czy Zjazd nie wysuwa innej kandydatury. Tow Nowicki z Klemensowa proponuje tow. Tokarskiego z Józefowa.

Wobec wystawienia dwu kandydatów zarządzono głosowanie przez podniesienie ręki, większością głosów został wybrany tow. *Cholewicz* z powołaniem do prezydium na assesorów t.t. *Tokarskiego* z Józefowa, *Łuszczaka* z Dobrego, na sekretarza zaś *Kuczkowskiego* z Wożuczyna.

Przewodniczący odczytując porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydium Zjazdu i Komisji Wyborczej (Matki). 3) Sprawozdanie Zarządu i sekretariatu Centrali, organizacyjne, finansowe oraz Kom. Rewizyjnej. 4) Sprawy organizacyjne i Preliminarz Budżetowy na 1939 r. 5) Wybory Zarządu Gł. i Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski.

Po przyjęciu porządku obrad i załatwieniu 1 i 2 punktu obrad, przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi Zw. Spół. Spożywców „Społem“ ob. *M. Chrystowskiemu,* który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował rolę spółdzielczości w życiu codziennym mas pracujących; stwierdzając, że ruch spółdzielczy narówni z ruchem zawodowym dąży do poprawy bytu klasy pracującej, że spółdzielnia nie jest tylko sklepikiem, lecz szkołą przyszłego ładu. W zakończeniu imieniem Zw. „Społem“ życzy Zjazdowi pomyślnych obrad.

Następnie zabiera głos tow. *Zdanowski,* omawiając zaborcze posu-

nięcia hitleryzmu, stwierdzając, że klasa robotnicza Polski stanie murem w obronie granic i wolności. Na zakończenie swego przemówienia tow. Zdanowski wezwał robotników cukrowni do solidaryzowania się z uchwałami Komisji Centr. Zw. Zaw. Życzył Zjazdowi pomyślnych obrad.

Sprawozdanie Zarządu za rok 1938 referuje tow. *Radwański*, podkreślając ważniejsze dane z osiągnięć ekonomicznych i pewną ospałość ze strony niektórych oddziałów, co do spraw organizacyjnych jak to ilustruje wydane drukiem sprawozdanie za rok 1938, które rozesłane zostało przed Zjazdem do wszystkich Oddziałów.

W dyskusji nad złożonym sprawozdaniem zabiera głos tow. *Karbowski*,, który wyjaśnia jakie czynniki wpływały na pewne zahamowanie spraw organizacyjnych i utrudniały uzyskanie lepszych warunków w umowach lat ubiegłych. Prosi o wyjaśnienie dlaczego Zarząd Główny nie wydawał swego biuletynu, który był omawiany na zeszłorocznym Zjeździe. Delegat *Nowicki* prosi o wyjaśnienie rozkładu wysokości składek członkowskich oraz lokat i sum bilansowych za okres sprawozdawczy. Delegat *Santarek* składa wniosek, ażeby zwoływane były konferencje rejonowe. Delegat *Tokarski* prosi Zarząd Główny o wyjaśnienie jakie wyniki dała Komisja porozumiewawcza w sprawie robotn. cukr. Józefów. Delegat *Kowalczyk* prosi o wyjaśnienie sum wydatkowanych na zapomogi, pomoc prawną i cele kulturalno-oświatowe, wreszcie delegat *Kłosiński* charakteryzuje działalność miejscowego oddz. Ostrowy, zaznaczając, że tylko zwarta i silna organizacja miejscowa, potrafi obronić się przed wszelkiego rodzaju pognębieniem doli robotnika.

Na poruszone w dyskusji tematy w sprawach umowy zbiorowej, organizacyjnych i finansowych, udzielali odpowiedzi i wyjaśnień t.t. *Radwański* i *Nowacki*. Po dyskusji nad sprawozdaniem członek Gł. Komisji Rewizyjnej tow. *Czynsz* odczytał protokuł Głównej Komisji Rewizyjnej z dokonanej kontroli ksiąg, dowodów kasowych i rachunków za rok 1938, i stawia *wniosek udzielenia ustępującemu Zarządowi absolutorium*.

Wniosek ten uchwalony został jednogłośnie.

Sprawy organizacyjne referuje tow. *Radwański*, który kładzie nacisk na większe zainteresowanie się sprawami oświatowymi, zaznaczając, że przy objazdach Oddziałów w niektórych cukrowniach spotyka się znacznie więcej abonamentów na prenumeratę, wręcz wrogo usposobionych pism w stosunku do interesów klasy robotniczej, jak tych, które bronią spraw ludu pracującego. Mówca zaznacza, że o ile tylko warunki pozwolą, Zarząd Główny w myśl życzeń Zjazdu postara się wznowić w najkrótszym czasie wydawnictwo organu związkowego „Głosu Cukrownika".

Po omówieniu potrzeby i techniki objazdów tow. *Radwański* referuje Preliminarz Budżetowy na rok 1939 w rozchodach na sumę zł. 38.800, w przychodach zaś na zł. 40.000.

W dyskusji zabrał głos t. *Nowicki*, który wnosi projekt, ażeby przed Zjazdem Preliminarz Budżetowy był rozesłany do Oddziałów dla zorientowania się. Tow. *Pyszniak* domaga się, ażeby stworzyć koła oświatowe. Tow. *Mamrot* w swym przemówieniu sprzeciwia się, ażeby „Głos Cukrownika" był wydawany przy innym piśmie. Tow. *Tereszkiewicz* omawiając sprawy organizacyjne, podkreślił, że Oddziały nie powinny utrudniać sezonowym robotnikom wstępowania do Związku, co miało miejsce w Strzyżowie.

Tow. *Waszkiewicz* proponuje utworzenie kasy zapomogowej dla tych towarzyszy, którzy są złożeni chorobą, lub też są w trudnych warunkach materialnych. Tow. *Mikowski* domaga się, ażeby w umowie zbiorowej nie było pisane stały, pół stały, sezonowy, a tylko jedno określenie „robotnicy cukrowni". Tow. *Santarek* powiada, że robotnicy kompanijni, którzy podczas kampanii wstąpili do Związku, podczas remontu są przyjmowani jako robotnicy tańsi, natomiast robotnicy pólstali pozostają bez pracy.

Po zakończeniu dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy i udzielonych wyjaśnieniach przez t. *Radwańskiego* i t. *Nowackiego* — Zjazd jednogłośnie *zaakceptował Preliminarz Budżetowy na r. 1939, sprawy zaś wydawania „Głos Cukrownika", ewentualnie zwoływania konferencji Rejonowych przekazano do załatwienia Zarządowi Głównemu.*

Komisja Wyborcza (Matka) w osobach t.t. *Karbowskiego, Ruta* i *Bukowskiego* zgłasza listę kandydatów 10 osób do Zarządu Głównego i 5 osób do Komisji Rewizyjnej.

Przewodniczący po odczytaniu listy kandydatów do Zarządu Główn. i Komisji Rewizyjnej, zgodnie ze statutem Związku, zarządza wybory tajne kartkami.

W wyniku obliczenia głosów (oddanych 41 kartek, w tym nieważnych 3) większością wybrani zostali do Zarządu tow.tow. *J. Radwański, W. Kieler, St. Motyl, W. Karbowski, M. Łuszczak, W. Wójcik i S. Babula*, na zastępców *L. Kuczkowski i F. Bukowski.*

Do Komisji Rewizyjnej t.t. *E. Ziarko, T. Czynsz* i *A. Pachnowski*, na zastępców: t. t. *Pyszniak i Niedźwiecki.*

W wolnych wnioskach t. Sznajder z Izabelina zaznaczył, że tak szczegółowo wszystkie punkty były omówione, iż w wolnych wnioskach zbytecznym byłoby je powtarzać.

Wobec wyczerpania porządku dziennego Zjazd odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" został zamknięty.

NASZE REKLAMACJE

NA MIĘDZYZWIĄZKOWEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ

Na posiedzeniu Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej, rozpatrywano reklamacje, wniesione przez nasz Związek przeciwko 6 cukrowniom i jedną wniesioną przez Zarząd cukrowni Ostrowy.

Przy rozpatrywaniu pretensji, obecny był przedstawiciel zainteresowanej cukrowni i delegat naszego Oddziału.

DOBRZELIN.

Pierwszą była rozpatrywana wniesiona przez nas reklamacja przeciwko cukrowni Dobrzelin, o *zwolnienie bez wymówienia, na okres zimowy, pięciu robotników*, którzy w ostatnich kilku latach pracowali bez przerwy; *zredukowanie trzech stróży*, zastąpionych przez strażników z organizacji strażniczej „Warta" w Poznaniu. Zredukowanym stróżom cukrownia odmawia wypłacenia odprawy za przepracowane lata.

Przedstawiciel cukr. Dobrzelin twierdzi, że wymówił robotnikom pracę zgodnie z ustawą, przerwę po kampanijną uzasadnia brakiem pracy, a redukcję stróży — chęcią usprawnienia dozoru nocnego zabudowań fabrycznych.

Strona pracodawców na Komisji, uzupełnia to wyjaśnienie uwagą, że zredukowani stróże pomimo ich długoletniej pracy, nie mogą być uważani za robotników stałych, ponieważ nie pobierali żadnych deputatów.

Nasi przedstawiciele obydwie sprawy naświetlali zgoła z innego stanowiska.

Przyczyna pozbawienia ciągłości pracy tkwi nie w braku tej pracy — uzasadniała nasza strona — *a w zamiarze niedopuszczenia do nabycia przez tych ludzi praw, z jakich korzystają robotnicy stali.*

Utwierdza nas w tym przeświadczeniu ta okoliczność, że *znajdowano dla nich pracę ciągłą w czasie najsilniejszego napięcia kryzysu*, gdy produkcja Dobrzelina była o 40% niższą od obecnej. Pracowali także bez przerwy w latach następnych aż do końca ubiegłej kampanii. Gdy uwzględnić taki fakt, że cukrownia nie modernizowała swej aparatury przerobowej w ostatnich paru latach, a w tymże czasie podniosła znacznie produkcję, która z kolei *pomnaża pracę przy remoncie konserwacyjnym*, to niesposób brać poważnie argumentu o braku pracy.

W istocie, trzeba będzie w lecie *wydać na robociznę z nadwyżką zaoszczędzoną kwotę.*

W odniesieniu do zatargu o redukcję stróży nocnych, nasi przedstawiciele zastrzegli się kategorycznie przeciwko tezie pracodawców, *jakoby miał nie być robotnikiem stałym, stróż nocny, niepobierający deputatów.*

Artykuł II p. c. umowy zbiorowej wyraźnie mówi, że *stróże należą do III kat. robotników stałych.*

Jeżeli cukr. Dobrzelin nie wydawała im deputatów, to było to *zwykłe pogwałcenie zobowiązań umownych*, które w żadnym razie nie przekreśla prawa, do dochodzenia wyrządzonej robotnikom krzywdy, zwłaszcza — do otrzymania odprawy za wypracowane lata.

Obydwu spraw Komisja nie uzgodniła, jednakże *sprawę o odszkodowanie, strona pracodawców zobowiązała się omówić z Zarządem cukrowni Dobrzelin.*

OSTROWY.

Następnie Komisja rozpatrywała sprawę konfliktu w cukr. Ostrowy, wniesioną przez Zarząd tejże cukrowni.

Podłożem ostrego zatargu pomiędzy robotnikami a dyrekcją, mogącego przeistoczyć się w każdej chwili w otwartą walkę, jest *zapowiedź redukcji 14 robotników stałych, deputatowych.*

Na pytanie, co jest powodem redukcji, dyrektor oświadczył krótko: „brak pracy i nadmierna liczba robotników etatowych".

Omawiając istotę konfliktu nasi przedstawiciele udowodnili, że odpowiedź ta jest niezgodna ze stanem faktycznym, a dalsze uporczywe trzymanie się zarządzeń redukcyjnych, *wyraźnie koliduje z artykułem 6 p. b. umowy zbiorowej.*

Brak pracy dla pewnej grupy ludzi istotnie może mieć miejsce, ale wskutek technicznej modernizacji fabryki, tymczasem Ostrowy *należą do przestarzałego typu cukrowni.* Warsztat przemysłowy o tak przestarzałym urządzeniu techinicznym, z natury rzeczy *wymaga dużo większego nakładu pracy dla utrzymania w sprawności produkcyjnej swej aparatury, niż to ma miejsce w cukrowniach unowocześnionych.*

Redukowani robotnicy w większości dozorują odpowiedzialne stacje w kampanii, a wykonują pracę rzemieślniczą i fachową podczas remontu i ponieważ ich funkcje nieodzownie muszą być obsadzone, przeto *redukcja ta niema żadnego rzeczowego uzasadnienia.*

Jak można mówić o braku pracy, gdy przeznaczeni do redukcji jeszcze pracują, a już w marcu dyrekcja *przyjęła dalszych 14 robotników!* I przyjmie jeszcze stukilkudziesięciu, bowiem w roku bieżącym akurat, cukrownia znajduje się *w fazie rozbudowy swego warsztatu o 30% przerobu dobowego, a zatem w przededniu dużego nakładu pracy.*

Uzasadnienie redukcji nadmiarem robotników stałych, etatowych, świadczy tylko o *dążności cukrowni do wyzbycia się droższych pracowników z chęcią zastąpienia ich robotnikiem tańszym, niestałym.* Ale i w tym kierunki cukr. Ostrowy zrobiła już wiele, — w trzech ostatnich latach pozbyła się z racji przekroczenia 65 lat *30 robotników stałych*, nie dając żadnemu z ich następców etatu.

Wyznaczeni do redukcji *pracują w cukrowni od 20 do 45 lat*, a zatem są długoletnimi pracownikami. Nawet propozycja wypłaty odprawy za wypracowane lata, nie może być przez nas przyjęta, gdyż w myśl art. 6 p. b. *może to nastąpić, ale tylko za obopólną zgodą zainteresowanego robotnika i cukrowni.*

Sprawa redukcji nie została na Komisji uzgodniona, jednak tak samo jak to było z Dobrzelinem, *strona pracodawców zobowiązała się omówić ją z Zarządem Ostrów i gdy zajdzie potrzeba jeszcze raz omawiana ona będzie na następnym posiedzeniu.*

OSTROWITE

Cukrownia całej bez mała czwartej zmianie robotników stacyjnych, *nie płaciła w kampanii równoważnika za należny deputat.*

Na usprawiedliwienie tego dyrektor przytacza tę okoliczność, że są to przeważnie ludzie młodzi, niestali, dopiero drugą kampanię dozorujący stacje. Nie mógł więc pogodzić się z tym, żeby wynagradzać ich na równi z rutynowanymi majstrami. Uważa przytem, że jest w zgodzie z umową, ponieważ art. 2 p. b. mówi iż po trzech latach pracy w odnośnym fachu robotnik otrzymuje II kat. płacy.

W replice, wskazali nasi przedstawiciele na to, że przytoczony przez p. dyrektora art. umowy *odnosi się do prac remontowych*, natomiast w kampanii ma zastosowanie do robotników niestałych *art. 4, w którym niema żadnej wzmianki o długości praktyki.* Przytem notorycznie znanym zjawiskiem w cukrowniach jest to, że młody nawet chłopiec przez długie lata pracując na najrozmaitszych stacjach *przyswaja sobie ogólne wiadomości o procesie produkcji*, a kiedy po latach zajmuje funkcję majstra, to, albo już jest dobrym fachowcem albo też z łatwością się w tej pracy specjalizuje.

Z tych to względów umowa nie przewiduje określonej praktyki kampanijnej, a przeto reklamowanym robotnikom należy się umowna kwota za deputat.

W rezultacie Komisja *uznała pretensję za uzasadnioną* i zaleciła wypłacenie zaległych kwot za deputaty, oraz 3 robotnikom przyznała podwyżki do płacy dziennej.

CIECHANÓW.

Sprawa dotyczyła 5 robotników, którym po kampanii *obniżono płace z kat. II do 37 gr. na godzinę, dwóch, którym nie zapłacono w kampanii według II kat.* Chodziło też *zaszeregowanie jednego robotnika do kat. I.*

Obniżkę płacy po kampanii dyrektor uważa za niekolidującą z umową, ponieważ robotnicy ci są niestali i po kampanii jakoby nie pracują fachowo. Buraczarni nie uważa u siebie za stację, dozór ma tam rzekomo dozorca dyfuzji. Jeden z robotników kotłowych z własnej chęci chodził uczyć się palić na kotle wysokoprężnym. Dwum kotlarzom nie myśli płacić I kat. tym bardziej, że starszy z nich jest lepszym fachowcem i czułby się dotkniętym, gdyby na równi z nim wynagradzać młodszego.

Tyle p. dyrektor.

W odpowiedzi udowodniono p. dyrektorowi, że jednak nie jest w zgodzie z umową, gdyż wspomnianych 5 robotników w roku zeszłym przy tej samej pracy *miało płace II kat.* i obniżenie im obecnie stawki godzinowej o 23 gr. *kłóci się wyraźnie z art. 11 umowy.*

Buraczarnia także w Ciechanowie jest stacją, bo pracuje na tej samej maszynerii jak w innych cukrowniach i zatrudnia po 14 ludzi

na zmianie, którymi kieruje piętnasty — dozorca. Art. 2 p. b. umowy *zalicza dozorców buraczarni do II kat.*

Co się tyczy płac, włącznie z płacą rzemieślników, to art. 2 we wstępie mówi, że nasza skala umowna — *to płace minimalne*, należne przeciętnemu pracownikowi, natomiast jeżeli ktoś z załogi wyróżnia się wybitnymi zdolnościami, to *słusznym byłoby odpowiednio wyżej wynagradzać go, ale nie obniżać stawki innemu gwoli swoiście pojmowanej „sprawiedliwości"*.

W wyniku wzajemnych przekonywań, dyrektor zgodził się *wrócić płace II kat. 5 robotnikom, dopłacić do skali II kat. dozorcy buraczarni i z chwilą rozpoczęcia letniego remontu zaszeregować kotlarza do I kat.*

OPOLE.

Reklamacja nasza dotyczyła wykładni umowy zbiorowej do art. 6 p. c.

Dyrekcja cukrowni stoi na stanowisku, że *wdowie należy się odprawa nie za całość lat pracy męża w* Opolu, a tylko *od roku nabycia cukrowni przez nową spółkę akcyjną.*

Podzielają to zdanie członkowie Komisji ze strony pracodawców, wychodząc z założenia, że zobowiązania finansowe zaciągnięte przez dawnych właścicieli, a nie zgłoszone w formie pretensji przez osoby zainteresowane przy przekazywaniu cukrowni nowonabywcy, nie obowiązują tego ostatniego.

Całkiem inaczej ujmuje tą sprawę nasz Związek.

Nie tylko zainteresowana wdowa, ale żaden z robotników *nie robił i nie robi kontraktu z cukrownią o odprawę za wypracowane lata.*

Przed kilkudziesięciu laty nikt z robotników prawdopodobnie nie wyobrażał sobie, że mógł by kiedyś taką odprawę otrzymać, bo jest ona istotnie rzeczą stosunkowo nową, wywodzącą się z likwidacji emerytur fabrycznych.

Związek Cukrowni w imieniu zrzeszonych fabryk, a nasz Związek w imieniu zrzeszonych robotników, zawarł zobopólnie wiążący kontrakt z datą 1 września 1937 roku, mówiący w art. 6, że *odprawa należy się za ilość przepracowanych lat w danej cukrowni, niewnikając w to, kto w tych latach był jej właścicielem.*

Ponieważ sprawa przeobraziła się w spór prawniczy, Związek nasz zobowiązał się przed wkroczeniem na drogę sądową zasięgnąć opinii prawnika.

BABINO.

Reklamacja naszego Związku dotyczyła niedotrzymania przez dyrekcje *osiągniętego polubownie i zaprotokułowanego porozumienia z miesiąca sierpnia roku ubiegłego, w sprawie stosowania płac umownych w cukrowni, nieopłacania w kampanii robotników stacyjnych według umowy, zwolnienia z pracy grupy robotników bez dwutygodniowego wymówienia, odmowy wypłacenia odprawy dla inwalidy fabrycznego, oraz zatrudniania na placu robotników z płacą zł. 1.20 dziennie.*

Obecny na posiedzeniu dyrektor oświadcza, że Związek „wymusił" na nim zgodę na płace figurujące w przedłożonym Komisji protokule, on jednak nie mógł pogodzić się z tym, by robotnicy otrzymywali tak wygórowane zarobki i kilkunastu z nich stawki umownej nie zapłacił. W kampanii nie płacił pełnego deputatu, tylko po zł. 41, bo taką stawka w lecie uzgodził ze Związkiem. W tym wypadku powołuje się p. dyrektor na wspomniany protokuł.

Z dniem ukończenia kampanii zwolnił grupę robotników stacyjnych, dotąd stale pracujących, bo nie miał w tym roku dla nich pracy, ale nie uważał, by w tym wypadku potrzebne było aż dwutygodniowe wymówienie. Inwalida dostał trzy miesięczną odprawę, no i p. dyrektor uważa, że nie powinien mieć dalszych pretensji do cukrowni.

Usunął robotników placowych, bo są za drodzy. Związek „wymusił" dla nich po 33 gr. na godzinę. Po co (?) ma płacić aż tyle, kiedy inni godzą się pracować po 12—15 gr. za godzinę.

Z tą argumentacją p. dyrektora *nie zgodziła się — bodajże po raz pierwszy — jednomyślnie cała Komisja.*

Tym razem strona pracodawców wzięła na siebie trud *przeprowadzenia oględnej, ale i stanowczej perswazji.*

Tłomaczono, że uzgodnione ze Związkiem robotniczym i podpisane przez p. dyrektora zobowiązanie winien on honorować, to znaczy płacić stawki umowne, wymienionym imiennie w protokule robotnikom. Należy także wymawiać na dwa tygodnie przed zwolnieniem robotnikom przyjętym na czas nieograniczony, bo tak każe ustawa o umowie o pracę.

Inwalidzie należy bezwarunkowo wypłacić odprawę za przepracowane lata w wysokości 5%, bo taki jest przepis umowy zbiorowej.

Wreszcie — najniższa stawka dla robotnika niewykwalifikowanego wynosi według umowy dla Wołynia 33 gr. na godzinę i obojętne jest, kto pracuje. Jeżeli jest pełnoletnim, taką właśnie stawkę powinien otrzymać.

Objektywnie musimy przyznać, że tak oto perswadowała p. dyrektorowi strona pracodawców.

Ponieważ p. dyrektor nie mógł się z tym pogodzić, sprawa została przeniesiona do Zarządu Babina, gdzie znalazła taki epilog, że *cukrownia dopłaciła reklamowanym robotnikom niedopłacone należności w sumie zł. 1693.20.*

CHODORÓW.

Najbogatsza cukrownia w Polsce najuporczywiej przeciwstawia się w prowadzeniu warunków umownych. Lista reklamacyjna *obejmowała kilkadzisiąt nazwisk.*

Cukrownia w kampanii umowy znać nie chce i *płaci według swego uznania, to znaczy, często o 50% poniżej stawek umownych.*

Wielu robotnikom, którzy w lecie otrzymali równoważnik gotówkowy za deputat w kwocie zł. 41.— w kampanii ten dodatek odebrano, zamiast w tym czasie wypłacać z tego tytułu po zł. 62.80 miesięcznie.

Bardzo dużo robotników, którzy pracowali bez przerwy przez długie dziesiątki lat, obecnie po kampanii zwolniono.

Robota szyta grubym ściegiem, bowiem chodzi li tylko o to, *by zemścić się za jednodniowy strejk letni, sterroryzować robotników i rozbić tamtejszy Oddział naszego Związku.*

Przeciwko rozpatrywaniu wniesionych przez nas reklamacji zaprotestował p. dyrektor, odczytując protokuł, sporządzony przez siebie i niestety niebacznie podpisany przez Zarząd tamtejszego Oddziału, a mówiący o uzgodnieniu spraw spornych do końca kamp. 1938/39.

Wobec brzmienia art. 14 umowy, że Komisja Porozumiewawcza rozpatruje te sprawy, *które nie zostały uzgodnione na miejscu pomiędzy dyrekcją a przedstawicielstwem robotników*, strona pracodawców uchyliła się od rozpatrywania pretensji robotników Chodorowa.

Nie uwzględniono protestu naszych przedstawicieli, w którym udowodniliśmy, że wobec krótkotrwałości tamtejszej organizacji, a przez to małego wyrobienia organizacyjnego załogi robotniczej, oraz słabej orientacji Zarządu Oddziału, dyrekcja *chytrze podsunęła robotnikom do podpisu zredagowany przez siebie protokuł.*

Redaktor i Wydawca: JÓZEF RADWAŃSKI. Druk. W. Zajączkowski, Chłodna 37, tel. 6.69-46